

Przywoływanie duchów

Agata Gwizdała: Dlaczego zdecydowałaś się na pracę z archiwaliami?

Franciszek Berbeka: Wszystko zaczęło się od filmu, który zrobiłem na drugim roku studiów w Szkole Filmowej w Łodzi na zajęciach u prof. Macieja Drygasa. Zawsze chciałem opowiedzieć historię mojego wujka, który w 1939 roku zdobył górę Nanda Devi i zaginął w niewyjaśnionych okolicznościach. Pomyślałem, że zrobię film found footage właśnie o tej wyprawie, opowiem ją po swoim, z perspektywy dziecka, trochę w klimacie baśni. Bardzo mi się ta praca spodobała i kiedy później myślałem o zrobieniu jakiegoś dokumentu, zawsze wracały do mnie archiwalia. Po tym szkolnym filmie Sławomir Kalwinek zaprosił mnie do Wytwórni Filmów Oświatowych i zapytał, czy nie chciałbym zrobić czegoś większego właśnie na ich materiałach.

Czyli postać samego Włodzimierza Puchalskiego pojawiła się później?

Tak, natknąłem się na niego i zacząłem odkrywać. Prawda jest taka, że kiedy się urodziłem, Puchalski już dawno nie żył, a jego filmy nigdy nie były mi bliskie. I gdyby nie to, że w jego historii odnalazłem swój osobisty temat, prawdopodobnie przeszedłbym obok.

Historia Włodzimierza Puchalskiego to opowieść o pasji, wyprawach, rozstaniach... Takie wspomnienia z dzieciństwa ma także syn Macieja Berbeki, który zginął tragicznie tuż po tym, jak zdobył Broad Peak?

Mojego taty po prostu nie było. On pracował, realizował swoją pasję, pomagał innym odkrywać góry. Ja i moi trzej bracia wychowywaliśmy się z mamą. Historia Puchalskiego przypominała mi ten brak taty, jego śmierć w 2013 roku po zdobyciu szczytu. Praca w archiwum WFO to było poznawanie człowieka, który dla pasji jest w stanie poświęcić wszystko. A materiałów o Puchalskim znalazłem bardzo dużo. Sęk w tym, że po moim tacie zdjęć i filmów zostało mi niewiele.

Cały wywiad Agaty GWIZDAŁY można przeczytać w lipcowo-sierpniowym numerze „Kalejdoskopu” 7-8/2024.